Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 4. Kraków, niedziela 25 stycznia 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.498

Ekspose ministra skarbu.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu wygłosił premjer Grabski długie przemówienie o sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa. Z mowy tej podajemy w streszczeniu te ustępy, które w szczególności interesować muszą sfery mieszczaństwa.

W przemówieniu szefa rządu, nastrojonem zresztą naogół na zwykłą nutę optymizmu, przebija jednak już pewien wyraz zaniepokojenia z powodu rozmiarów kryzysu gospodarczego i niedwuznacznie daje premjer do zrozumienia, że doszedł nareszcie do przekonania, iż dalej dotychczasową drogą iść się nie da. Widać to w zapowiedziach realizacji pożyczki zagranicznej, przed którą tak się poprzednio p. Grabski wzdrygał, widać to także w zapowiedzi reformy systemu podatkowego w ogólności, a podatku obrotowego, jako najniesprawiedliwszego, w szczególności.

Niemniej przeto — jak zaznaczyliśmy — przemówienie p. Grabskiego cechuje wielki optymizm, tak czasami wielki, że musi wzbudzić zaniepokojenie, czy premjer zdaje sobie dokładnie sprawę ze swych słów. Z przemówienia tego dowiedzieliśmy się bowiem m. in. takiej rzeczy, że rząd posiada w rezerwie na rok 1925 — 429 miljonów zł. kapitału rezerwowego leżącego — 429 miljonów złotych! Jest to suma poważna, tak poważna, że puszczona w obieg mogłaby wlać w anemiczne arterje naszego gospodarczego życia nowe i potężne siły żywotne. Te 429 miljonów zł. leżą jednak jako kapitał rezerwowy. Natomiast:

W dniu 20 b. m. upłynął ostateczny termin płatności olbrzymiego ciężaru podatkowego, jakim jest wykupno patentów na rok 1925. Rząd nie zgodził się na rozłożenie tej należytości na raty, ale chce ją mieć płatną zgóry za cały rok, choć żaden kupiec, żaden rękodzielnik nie otrzymuje od swych klijentów zapłaty za towary za cały rok zgóry. Z chwilą zapadnięcia ostatecznego terminu przystąpią, według zapowiedzi Ministerstwa skarbu, organa egzekucyjne do zamykania przedsiębiorstw, które patentów nie zdołały wykupić! Wypędzi się ludzi z warsztatów, pogasi piece w pracowniach rękodzielniczych, pozamyka z takim trudem zdobywane i utrzymywane placówki wytwórczości i handlu dlatego tylko, że nie mając znikąd pomocy kredytowej, nie mogły zapłacić podatku za cały rok zgóry! A 429 miljonów złotych leży w zapasie i ukazuje się je społeczeństwu, jak zgłodniałym kęs chleba wysoko na sznurze zawieszony.

P. Grabski nie widzi, żeby w Polsce było źle w stosunkach gospodarczych — są tylko „jednostki niezadowolone". Chociaż notuje się progresywnie wzrastającą liczbę bezrobotnych (160.000 ludzi), choć brak jest mieszkań i zapowiada się nowe ich rekwizycje dla wojska na mocy uchwalonej przez Sejm na kolanie ustawy rekwizycyjnej — konjunktury gospodarcze, zdaniem premjera, przedstawiają się różowo.

Gdyby z tych leżących kapitałów rezerwowych zechciał rząd przeznaczyć tylko 40 miljonów złotych na ruch budowlany, wówczas inicjatywa prywatna znalazłaby niewątpliwie drugie tyle, a nawet więcej — a z sumą 100 miljonów złotych można już realnie myśleć o rozpoczęciu pozytywnej akcji budowlanej, któraby klęskę mieszkaniową w miastach, jeżeli nie usunęła, to w każdym razie znacznie złagodziła.

Politykę podatkową rządu poddał druzgocącej krytyce referent budżetu Ministerstwa skarbu, pos. Michalski. Nasz system podatkowy jest pod wielu względami wprost monstrualnym unikatem w Europie.

„Wszystkie niemal wydatki państwowe — stwierdził referent — pokrywane są z podatków, stanowiących 87% ogólnej sumy dochodów. Pozostałe 13% — to dochody z przedsiębiorstw państwowych, które do kas przelały 17 miljonów złotych, a pobrały z nich przeszło 116 miljonów złotych (!). Przedsiębiorstwa te kosztują zatem państwo 99 miljonów zł. Takiego stosunku dochodów z danin i monopoli do pozostałych dochodów niema w żadnem państwie.

Budowa naszego podatku dochodowego jest fatalna, nigdzie takiej niema i z niczem nie da się porównać. Minimum egzystencji wolne od opodatkowania jest u nas wysokie, jak nigdzie.

Zwolnienie gospodarstw rolnych poniżej 15 hektarów powoduje takie zjawiska, że na 3 miljony 200 tysięcy gospodarstw rolnych 2 miljony 800 tysięcy nie płaci podatku dochodowego (!). To uwolnienie włościan, którzy przed wojną nieśli ten podatek zaborcom, stwarza taką sytuację, że w ramach podatku dochodowego pozostały tylko resztki dawnych płatników, t. j. większa i średnia własność, oraz kupcy i przemysłowcy.

Jak nierównomiernie rozłożone są podatki, świadczy o tem m. in. fakt, że Małopolska, mająca 7.500.000 hektarów użytków rolnych, podlegających podatkowi gruntowemu, płaci 3,724.000 złotych tego podatku, a Królestwo o obszarze większym, bo obejmującym 10 miljonów hektarów, płaci tylko 3,200.000 zł".

P. Grabski zapowiedział, że reformę podatków przeprowadzi, poświęcił nawet parę tkliwych słów pod adresem drobnych producentów, obarczonych nadmiernemi opłatami podatkowemi.

Chcemy wierzyć, że nie poprzestanie na słowach, że z drugiej strony Sejm zdobędzie się na to i troskliwiej, niż dotychczas, gdy związany był udzielonemi rządowi pełnomocnictwami, informować będzie p. premjera o faktycznym stanie rzeczy i dopilnuje przeprowadzenia tej drugiej, równie doniosłej sanacji: uzdrowienia systemu podatkowego. A czas nagli...

Premjer omówiwszy na wstępie ogólnie budżet na rok 1924, przystąpił do sprawy

WYDAJNOŚCI PRACY.

Mniejszy dochód, niż przewidywano, dały główne podatek majątkowy i dochodowy. Co do podatku majątkowego, to jednak zrobił on swoje, gdyż w pierwszej połowie roku wpłynął w znacznej mierze i bardzo się przyczynił do sanacji. Prócz tego należy uwzględnić, że sfery, które płaciły podatek majątkowy, złożyły w roku 1924 jeszcze 100 miljonów na Bank Polski, a więc łącznie z podatkiem majątkowym świadczenia ich w tym roku na rzecz skarbu wyniosły 300 miljonów. Można więc przypuszczać, że w r. 1925, kiedy nie będzie już wysiłku na Bank Polski, sfery te będą mogły uiścić podatku majątkowego około 300 milj. Z podatku dochodowego osiągnęliśmy nie 75 milj., lecz 40 miljonów. Ale przytem trzeba zaznaczyć, że wielka część podatku została wliczona dopiero w listopadzie i grudniu i odłożono je na styczeń, luty i marzec, tak, że wpłynie ostatecznie mniej więcej 75 miljonów, tylko, że część będzie uiszczona dopiero w r. 1925, co oczywiście wzmoże dochody tego roku.

OBCIĄŻENIE PODATKOWE.

Nie wszyscy cieszą się tak dobremi wynikami w dochodach skarbu, gdyż wielu ludziom zdaje się, że uzyskano to przez jakąś nadzwyczajną presję. Wobec tego warto porównać dzisiejsze obciążenie podatkowe z przedwojennem. Obciążenie na głowę podatkami pośredniomi i bezpośredniemi w r. 1924 wyniosło 45 zł, przed wojną zaś przeciętnie w całej Polsce 29 zł, a w dzielnicy pruskiej 40 zł. Jeżeli uwzględnimy tylko podatki pośrednie i monopole, obciążenie wynosiło 14 zł, a przed wojną również przeciętnie 14 zł. Niema więc jakiegoś nadzwyczajnego przeciążenia. Płacimy trochę więcej, ale to jest zrozumiałe w państwie, które utrzymuje wielką armję i ma szkolnictwo ogromne w porównaniu z przedwojennem.

Możnaby też mniemać, że władze skarbowe szczególnie surowo postępowały w ściąganiu podatków. Zgóry to już można uważać za nieprawdopodobne, gdyż ludność ma dziś tylu obrońców parlamentarnych, a Ministerstwo skarbu skwapliwie korzysta ze wszystkich udzielanych mu wskazówek. To też statystyka okazuje coś zupełnie innego. Ogólna liczba licytacyj za nieuiszczony podatek w r. 1924 wynosiła w całej Polsce 1648. Ponieważ nie wszystkie dane są jeszcze dostarczone, możemy to zaokrąglić do 1800. Oznacza to jedną licytację na 5000 płatników.

REZERWY FINANSOWE WYNOSZĄ 429 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Z jakiemi rezerwami przechodzimy do r. 1925? Pozostałość kasowa na 1.1 wynosiła 97 miljonów. W ogromnej części została ona wydana na pensje dla urzędników w tym dniu, ale znaczna część została jeszcze w kasach lokalnych. Zaległości podatkowych mamy na 205 miljonów. Na rachunku bezprocentowym w Banku Polskim mamy 29 miljonów do podniesienia. W Banku Gospodarstwa Krajowego mamy do podniesienia 26 milj. Wydaliśmy bilonu mniej o 52 milj., niż to zostało w preliminarzu z drugiego kwartału obliczone. Wreszcie z likwidacji P. K. K. P. należeć nam się będzie 20 milj. Razem 429 milj. Na 1 stycznia

Treść numeru:

1924 r. nie mieliśmy nawet dziesiątej części tych rezerw i marzeniem naszem było wtedy mieć bodaj 200 miljonów rezerw. A przytem musimy uwzględnić, żeśmy już przebyli pierwszą fazę ujemnych skutków nieurodzaju, która wyrwała nam ogromną ilość dochodów. Gdyby nie wyjątkowy nieurodzaj, wszystkie te cyfry byłyby niewątpliwie dużo lepsze. Przy tej sposobności nadmienię, że zalecane przez niektórych zaniechanie stosowania wskaźnika drożyźnianego w wypłatach pensyj urzędniczych okazało się w Austrji środkiem złudnym i doprowadziło do ciężkich przejść. Ale byłoby błędem, gdybyśmy z tego wykazu wyprowadzali zbyt pośpieszne wnioski optymistyczne, to też zdumiony byłem, że w komisji budżetowej już zaczęto na ten rachunek proponować ogromne wydatki. Postaram się udowodnić, że te korzystne liczby wcale nas jeszcze nie uprawniają do powiedzenia sobie, że możemy teraz więcej wydawać.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Trzeba się zastanowić najprzód nad tem, co należy zrobić w zakresie polityki kredytowej. Odrazu na pierwszem miejscu postawię sprawę pożyczki zagranicznej, którą poprzednio świadomie i umyślnie stawiałem na miejscu ostatniem, bo o pożyczce dopiero wtedy mogła być mowa, gdy nastały szanse jej otrzymania. Przez jakiś czas zdawało się nam, że jeżeli będziemy gwarantować za pożyczki zagraniczne dla różnych dziedzin naszego życia gospodarczego, to wystarczy. Lecz nie wystarczyło. Zagranica zgóry nam zapowiedziała: można mówić o kredytach opartych na interesie handlowym, na cukrownictwo, na koleje i t. p., ale kredyty, któreby miały iść dla życia gospodarczego z gwarancją państwa, musiałyby być uznane tylko za pożyczkę dla Polski, a więc mieć charakter papieru publicznego. Wobec tego niema innego wyjścia, jak żeby rząd zajął się czynnie tem wszystkiem. Uzyskanie kredytu zagranicznego poważniejszego staje się najważniejszem zadaniem polityki kredytowej rządu, po oczyszczeniu sobie terenu i zdobyciu zaufania, przez konwersję pożyczek poprzednich w tym zakresie doznaliśmy już bardzo poważnego powodzenia. Pożyczka jest to środek, który może działać prawie podwójnie, ponieważ każda ilość pożyczki zagranicznej konsumujemy podwójnie, raz na rzeczy wprost nam potrzebne, a prócz tego sprzedajemy ją w walutach zagranicznych Bankowi Polskiemu, który nam za to daje złote, a złożony w Banku zapas obcej waluty pomnaża jego zdolność emisyjną. W ten sposób do każdych stu miljonów można dodać 60 miljonów, bo pod postacią pożyczki wpływa 100, a pod postacią dyskonta, czyli weksli towarowych, opartych o Bank Polski, wpływa 60.

KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

Powinniśmy dążyć do wzmożenia tempa oszczędności społeczeństwa. Inflacja zdemoralizowała wiele placówek oszczędnościowych, musimy więc jedne wznowić, inne ożywić lub stworzyć nowe. Na trzeciem miejscu stoi sprawa kredytu długoterminowego. Dotąd nie istnieje on, trzeba go stworzyć, lecz nie dotacjami budżetowemi, bo wówczas byłby niezdrowy, protekcyjny. Kredyt długoterminowy trudno stworzyć w warunkach wysokiej stopy procentowej i nie można przesądzać, czy nawet pożyczka zagraniczna 10-cio procentowa umożliwi taki kredyt. Kredyt ten, źle zbudowany, może stać się nieszczęściem i zagadnienie to w roku bieżącym w całości rozwiązanem nie będzie mogło być. Trzeba je rozwiązać częściowo. Kredyt ten będzie potrzebny w roku bieżącym na tworzenie nowych gospodarstw rolnych i osad; dla miast zaś potrzebny będzie kredyt budowlany. Są przytem duże trudności, gdyż kredyt ten musi być niskoprocentowy, inaczej bowiem nie będzie twórczym.

POLITYKA BANKU POLSKIEGO

Bank Polski utrzymuje bardzo wysokie pokrycie obiegu. Są domagania obniżenia tego pokrycia do 52 proc. Wolałbym nasycić rząd walutami, niż zmniejszyć pokrycie obiegu, jeśli jednak nasz bilans handlowy polepszy się, to pokrycie można będzie zmniejszyć. Ważną rzeczą jest zdolność kredytowa samych przedsiębiorstw. Według danych z 1 stycznia Bank Polski przyznał kredytów 315 miljonów, z czego jest wyzyskanych tylko 259 miljonów. Bank Polski daje więc więcej, niż ludzie wyzyskują, lecz nie daje wszystkim. Dużo firm małych i średnich może mieć podniesiony kredyt. Bank Polski otrzyma odpowiednie dyrektywy. Ci, co inwestowali już w złotych polskich, są w ciężkiem położeniu, dużo przedsiębiorstw prowadzi się bez dochodów, niektóre zjadły na prowadzenie interesu 40 proc. kredytów i żądają dalszych, których w takich warunkach niepodobna im udzielić.

ROLA BANKÓW PAŃSTWOWYCH.

Podkreślić trzeba rolę Banku Gospodarstwa Krajowego dla instytucyj państwowych i przemysłu państwowego. Bank ten opiekuje się przemysłem na armję i kolej, zasila miasta, powiaty i rolnictwo. Bank Rolny udziela kredytu drobnemu rolnictwu i najważniejszem zadaniem jego jest być czynnym w dziele reformy rolnej i na te cele dawać krótko i długoterminowy kredyt. Zagadnienie długoterminowego kredytu na ten cel Bank ten powinien się starać rozwiązać w roku bieżącym. Wszystkie te banki są czynnikiem broniącym kredyt przed wysoką stopą procentową. W Banku Polskim najniższa stopa jest 10 proc. najwyższa 12 proc. W Banku Gospodarstwa Krajowego najniższa stopa 12 proc., najwyższa 16 proc. Kredyty udzielone przez te banki wynoszą w sumie 400 miljonów. Potanienie kredytu musi być naszą troską. Lichwę zwalczyć można najskuteczniej nasyceniem rynku kredytowego, do czego pożyczka zagraniczna znacznie może dopomóc.

REFORMA PODATKU OBROTOWEGO.

O polityce podatkowej będę mówił pod kątem widzenia gospodarczego. Najciekawsze jest pod tym względem prawidłowe ukształtowanie podatku obrotowego. Przygotowujemy nowelę, która różni się znacznie od dzisiejszego stanu na korzyść życia gospodarczego. Wznowimy podatek obrotowy od pojedynczo pracujących rzemieślników na wsi i w miastach. Idziemy tu po drodze pewnego minimum. Wiem, że są inne teorje, że mianowicie państwo nasze zanadto szafuje minimami. Wiem, że taką teorję będzie rozwijał sprawozdawca budżetu Ministerstwa Skarbu. Kwestja ta pozostaje otwarta w dziedzinie podatku dochodowego i majątkowego. Tu jednak, co do podatku obrotowego życie gospdarcze wymaga zwolnienia najdrobniejszych. Dlatego idziemy w kierunku uwolnienia najdrobniejszych, że jest to niezmiernie trudno skonstatować, a następnie ci najdrobniejsi najciężej odczuwają kryzys gospodarczy, gdyż najtrudniej im trafić do jakiejkolwiek instytucji kredytowej, nawet do kooperatywy. Dalej uwalniamy od podatku obrotowego kredyt długoterminowy; dalej obrót wewnętrzny dla przemysłu. Następnie obniżamy do 1 proc. surowce i półfabrykaty dla przemysłu i fakultatywnie wprowadzamy obniżenie: do pół procent hurt przedmiotami pierwszej potrzeby, do 1 proc. wogóle hurt, a taksamo eksport i detal spożywczy. Następnie podwyższamy komis na 10%, a co do przedmiotów zbytku robimy zupełną zmianę. Dotąd były obłożone same przedmioty podatkiem 10%, obecnie wprowadzamy obciążenie przedsiębiorstw w dwóch kategorjach, mianowicie 6 proc. i 4 procent.

USPRAWNIENIE POBORU PODATKÓW.

Następnie w programie naszym na rok obecny leży bardzo poważne zajęcie się ulepszeniem techniki i sprawiedliwości działań podatkowych. (Brawa). Dotychczas cała nasza energja musiała być skierowana na szybkość działania. Nie można było działać z należytą precyzją. Umiejętna technika wcale nie znaczy, żeby działanie było słabsze, w wielu razach będzie nawet rezultat wyższy, ale ludzie lepiej się z tem pogodzą. Musi być sprawiedliwość na obie strony, także dla skarbu. (Wesołość). Mamy masę danych, że wiele kategoryj płatników uważa za sprawiedliwe najwyżej 20 proc. prawdy. W dziedzinie podatku obrotowego niewątpliwie 60 proc. prawdy jest przed nami ukryte. Są jeszcze takie wyobrażenia, że dochodem jest tylko to, co ktoś nie wydał na własne potrzeby. N. p. ludzie mający samochód na własny użytek, podają jako dochód swój mniej, niż kosztuje ich utrzymanie szofera.

Krzywdy waloryzacji.

Pełnomocnictwa Rządu skończyły się z dn. 31 grudnia 1914 roku i Rząd niema zamiaru prosić o dalsze. Konsekwencją tego jest, że Sejm i Senat obejmuje z powrotem w całej pełni wszystkie swoje uprawnienia, których zrzekł się w ustawie o pełnomocnictwach. Jednakże jest jeszcze dalsza konsekwencja tego faktu, która zdaje się nie długo da na siebie czekać, a to sprawa rewizji niektórych rozporządzeń na podstawie tych pełnomocnictw wydanych.

Weszło już u nas w zwyczaj niestety, że ustawy i rozporządzenia łata się i to normalnie w bardzo krótkich odstępach czasu. Dowodzi to, że nie zostały należycie przygotowane i że proste ich ogłoszenie w Dzienniku ustaw, gdy wyszły z laboratorjum, gdzie je opracowywano, naprowadza szereg wątpliwości i wykazuje błędy lub braki, które należy bezwłocznie usunąć. Jest to z pewnością zły zwyczaj, a powodem tego, że się tak u nas zakorzenił — to dorywczość w opracowywaniu projektów ustaw, które jedynie gruntownie przetrawione, po przejściu przez ręce fachowych znawców nietylko zewnętrznej formy ustaw ale i ich treści, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych, których dotyczą, powinny być przedkładane ciałom ustawodawczym.

Ustawa każda, regulując jakieś stosunki prawne dotyka w większej lub mniejszej mierze życia gospodarczego Państwa, względnie jego obywateli. Aby ustawowo daną dziedzinę uregulować, trzeba ją najpierw dokładnie zbadać, trzeba z góry przewidzieć wszystkie ewentualności i konsekwencje, które mogą wyniknąć.

Zdaje się, że jednem z pierwszych rozporządzeń, które stanie się przedmiotem rozważań ciał ustawodawczych będzie rozporządzenie o waloryzacji.

Przedewszystkiem więc zestawmy wszystkie zarządzenia waloryzacyjne, jakie dotychczas wydano. A więc: 1) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 14 maja 1924 r. Dz. Ustaw Nr. 42 for. 441 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, jest **podstawowem**; uzupełniają je bezpośrednio: 2) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 czerwca 1924 r. Dz. U. 56 poz. 566 o zmianach i sprostowaniu rozp. z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych, regulujące przedewszystkiem należytości i zobowiązania kolei; 3) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115 poz. 11024 o uzupełnieniu przepisów rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 14-go maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, które wprowadza do podstawowego rozporządzenia cały szereg uzupełnień, oraz postanowień, zmierzających do usunięcia wątpliwości i interpretujących zasadnicze postanowienia. To ostatnie rozporządzenie jest dlatego także, że postanowiono w nim w § 2, iż upoważnia się Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości do ogłoszenia w Dz. Ustaw tekstu rozporządzenia z dnia 14. maja 1924 r. z uwzględnieniem zmian wprowadzonych dalszemi zarządzeniami (bardzo rozsądny przepis!), co jednak dotychczas wykonanem nie zostało; 4) wreszcie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115, poz. 1025, uzupełniające rozp. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych w stosunku do wierzytelności z pożyczek, udzielonych przez b. rosyjskie banki ziemskie oraz b. rosyjskie towarzystwa kredytowe miejskie, których zarządy miały siedzibę prawną poza granicami Państwa Polskiego.

Pośrednio uzupełnia powyższe rozporządzenie szereg rozporządzeń, gdzie reguluje się przepisy o waloryzacji pretensji powstałych z innych tytułów niż wymienione w rozporządzeniu waloryzacyjnem. Tutaj zaliczam: 1) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 17go marca 1924 r. Dz. U. Nr. 27, poz. 274 o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersyj rzeczonych pożyczek, wraz z rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 28 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 114, poz. 1021 o uzupełnieniu powyższego rozporządzenia; 2) rozporządzenie Prezydenta

Rzpltej z dnia 17 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115 poz. 1026 o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych oraz obligacyj opartych na takich zobowiązaniach; 3) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115. poz. 1027 o przerachowaniu gwarantowanych przez Państwo obligacyj i akcyj kolei prywatnych w b. dzielnicy austr., tudzież obligacyj, opartych na zobowiązaniach tych kolei; 4) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115. poz. 1028 o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa austr. i węg., tudzież zobowiązań funduszu krajowego galicyjskiego, które ciążą na Skarbie Państwa Polskiego; 5) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115. poz. 1029 o przerachowaniu na nową walutę i ustaleniu wartości zobowiązań wynikających z przepisów o ubezpieczeniu i odszkodowaniu z tytułu wypadków przy pracy; 6) wreszcie ostatnie z tej serji rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115, poz 1030 o przerachowaniu należności innemi przepisami nieobjętych oraz posiłkowem stosowaniu rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r.

Wszystkie te rozporządzenia regulują stosunki prawne wierzycieli do dłużników z rozmaitych tytułów. Dadzą się jednak wyraźnie rozróżnić dwie grupy tych stosunków: jedna, gdzie obie strony są osobami fizycznymi czy prawno-prywatnymi, druga zaś, gdzie jedną ze stron jest Państwo jako takie.

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że poszkodowanymi są wierzyciele, w niektórych zaś wypadkach pokrzywdzenie to równa się niemal wywłaszczeniu. Jeśli oceniamy to postanowienie o przerachowaniu, które odnoszą się do stosunków osób prywatnych, musimy na nie z innego punktu widzenia patrzeć, niż w wypadkach, gdy jedną ze stron jest Państwo.

Z pierwszej grupy chcę przedewszystkiem jako na charakterystyczne zwrócić uwagę na postanowienia o waloryzacji wkładek oszczędnościowych, składanych w bankach (także w P. K. O.). Otóż tutaj każda suma zwrócona przed dniem 31 grudnia 1922 roku przerachowana być ma na 125 złotych, bo to co według przerachowania przy zatsosowaniu znanej skali z § 2 rozp. wal. przewyższa tę kwotę przerachowuje się tylko w stosunku 1.800.000 Mkp. równa się 1 złoty. Wątpić należy, czy dużo będzie takich, których ta ostatnia ewentualność będzie mogła dotyczyć! Przyjęto tu stawkę 5 procent. kwoty obliczonej według powyższej skali z § 2 rozp. walor., t. j. najniższą, jaka wogóle we wszystkich waloryzacyjnych postanowieniach jest stosowana! A gdzież są te 95% wartości, przecież gdzieś musiały się podziać?! Każdy bezstronny przyzna, że to postanowienie nie jest już zwykłą waloryzacją, ale wywłaszczeniem i to celowo przeprowadzonem przeciw obywatelom Państwa, a do tego tym, którzy oszczędzali (cnota?!), na rzecz prywatnych banków, którym tę różnicę 95% wartości darowuje się, powodując zubożenie ludności i tak biednej!

Równocześnie jednak te same banki, które wraz ze swym naczelnym personalem porosły w czasie wojennym w pióra (bo akcjonarjusze drobni nic z nich nie mieli przez całą wojnę!) o ile umieszczały te pieniądze na hipotekach prywatnych, otrzymają według przepisów § 5 lub 6 rozp. walor. np. w krakowskiem województwie 20% względnie 33%, a czasem i 41.25% lub 36.25% więcej, aniżeli same mają dać z tem jeszcze, że tu przerachowaniu podlegają całe należytości, podczas gdy przy wkładkach obowiązek zwrotów ograniczony jest do 125 złotych!

Jakgdyby postanowienia te nie były w swym tragizmie same przez się dość śmieszne, udzielono bankom moratorjum do spłat aż do końca roku 1926, każąc im płacić aż (!) 4% odsetki za lata 1925 i 1926(!!) przyczem nie jest wykuczona ewentualność zniżenia wogóle stawki 5%!

I z drugiej grupy chcę jakiś okaz wybrać! Tutaj proszę pamiętać, że jednym kontrahentem jest Państwo. Otóż leży w prawdzie w interesie obywateli, aby obciążenie Państwa z tytułu różnych należytości, a tembardziej przejętych po zaborcach było jaknajmniejsze, niemniej jednak nie może się to odbywać z krzywdzącą krzywdą uprawnionych. Charakterystyczne są w tej grupie postanowienia rozp. z dn. 27 grudnia 1924 r., o przerachowaniu gwarantowanych przez Państwo obligacyj i akcyj kolei prywatnych w b. dzielnicy austrjackiej, tudzież obligacyj, opartych na zobowiązaniach tych kolei. Tutaj mianowicie, ponieważ w grę wchodzą interesa Skarbu Polskiego, który przyjął gwarancję Skarbu austr., przyjmuje się odnośnie do akcyj i obligacyj wprawdzie jako minimum 15% ze znanej skali przerachowania z § 2 rozp. waloryzacyjnego z 14 maja 1924 r., jednak gdyby tego minimum (obliczenie według przepisu § 16 ust. 3 rozp. wal. w brzmieniu rozp. z 27 grudnia 1924 r.) nie osiągnięto, należy najpierw zmniejszyć kapitały własne przedsiębiorstwa, celem wyrównania 15%, — a nawet kapitały te odpisać w zupełności(!), a gdyby to nie wystarczyło, wchodzi dopiero w rachubę gwarancja Skarbu Państwa. Mam grube wątpliwości, czy takie postanowienie wogóle zgodne jest z zasadami gwarancyj, jakie przez Skarb austr. były udzielone i czy Państwu Polskiemu drogą takiego rozporządzenia wolno zmieniać te zasadnicze postanowienia owych gwarancyj, a to z widoczną szkodą uprawnionych. Jednak równocześnie postanawia się, że należytości Skarbu z tytułu wszelkich wkładów i inwestycyj, dokonanych przez b. władze okupacyjne lub zaborcze oraz przez Skarb Państwa Polskiego, przerachowuje się według pełnych stawek wyżej cytowanej skali z § 2 rozp. walor.! Rezultat prosty: po odpisaniu wszystkich kapitałów własnych celem wyrównania 15% minimum (co będzie normalne!) po ewentualnej dopłacie ze strony Skarbu z tytułu gwarancyj, obciąży się te koleje pełnymi należytościami skarbu, co równać się może (da się dopiero w praktyce widzieć w jakim stosunku), ewentualnemu wywłaszczeniu!

A pożyczka konwersyjna, czyż nie jest niestety surową karą za patrjotyzm. Boć to ukarani zostali najlepsi obywatele Państwa za to, że grosz swój nieraz ostatni nieśli Państwu w ofierze, naturalnie poza tymi, co czynili to z musu lub dla interesu.

Oto parę charakterystycznych wypadków pokrzywdzenia i to pokrzywdzenia nie dla zasady ale tendencyjnego, wymyślonego ad hoc, aby niem wzbogacić niesłusznie czy to instytucje prywatne czy wreszcie Skarb Państwa. Nie byłoby możliwem przedstawić szczegółowo wszystkie wypadki, które regulują rozporządzenia waloryzacyjne, wystarczy tych parę, które dotykają najdrobniejszych kapitalistów, którzy, jak w wypadku oszczędności składanych w bankach, przyczyniali się do podniesienia życia gospodarczego, do wzmocnienia przemysłu, a tem samem do powiększenia majątku społecznego! Dziś zresztą krzywdy waloryzacji znane są niemal ogólnie, po wyjściu rozporządzenia waloryzacyjnego wywołały liczne protesty i zbiorowe akcje, obecnie jednak sądzić należy, że przyjdzie do ich rewizji.

Są jednak jeszcze nie uregulowane zobowiązania Państwa, a to pochodzące z oszacowań szkód wojennych, które to oszacowania dokonywane były w złocie, a dotyczą Małopolski. Należałoby i te zobowiązania Skarbu Państwa, skoro traktat w St. Germain został ratyfikowany, przez Sejm wziąć pod rozwagę i odpowiednio je zwaloryzować, jak również wojenne pożyczki austrjackie, które także Małopolski dotyczą, a dotychczas zwaloryzowane nie zostały. Są to duże należytości ludności Małopolskiej, która z jednej strony poniosła największe straty z powodu wojny, z drugiej zaś zmuszana do zakupywania pożyczek różnymi sposobami (szczególniej urzędnicy), wkładała w nie swoje oszczędności. Wobec ciężkich warunków gospodarczych byłoby dla tej ludności niezmierną ulgą, gdyby te jej pretensje zostały także wreszcie uregulowane.

Miejmy nadzieję, że krzywdy waloryzacji, bo i ci ostatni przeczemnie podani też do pokrzywdzonych należą, skoro o nich wogóle zapomniano, znajdą w chwili obecnej w Sejmie i Senacie orędowników. Niech to nie będzie podstawą zaczepienia interesów na Skarbie Polskim zrobić się mogących, ale krzywda jednych obywateli, połączona z nieuzasadnionem wzbogaceniem innych, choćby zresztą tym wzbogaconym miał być i Skarb, który bogacić się może sposobami konstytucją przewidzianymi, nie jednak bezpodstawnem konfiskowaniem prywatnego mienia swych obywateli.

Dr Bolesław Rozmarynowicz
adwokat.

Z Izby Rękodzielniczej.

W SPRAWIE PODATKU LUKSUSOWEGO.

Przed kilku dniami odbyło się w Izbie Rękodzielniczej w Krakowie zebranie trzech stowarzyszeń rzemieślniczych, a mianowicie jubilerów, złotników i zegarmistrzów, pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Zająca. Przedmiotem obrad była sprawa podatku od „przedmiotów zbytku". Sprawę tę ujął w rzeczowy i głęboko uzasadniony referat p. Żołdani. Zebranie było liczne, dyskusja ożywiona — podatek ten bowiem godzi wprost w egzystencję tych trzech zawodów. Sprawa ta przedstawia się bowiem następująco:

Podatek od przedmiotów zbytku wynoszący 10 procent ceny towaru doliczać musi jubiler czy złotnik do rachunku, kwotę tę wpłacić do kasy skarbowej i kupującemu wystawić kwit.

Pominąwszy więc już, że takie formalności i utrudnienia zrażają kupującego, który do kwoty, jaką przeznaczył na zakupno towaru musi jeszcze dopłacać nadspodziewanie pokaźną, bo 10 procent wynoszącą sumę podatku, trzeba zwrócić uwagę na inny ściśle z tem związany, a katastrofalny dla zakładów jubilerskich i złotniczych objaw.

Weźmy przykład konkretny: Ktoś pragnie kupić branzoletkę złotą za 3000 złotych. Idzie więc do sklepu jubilerskiego, wybiera towar w cenie 3000 zł. i chce sumę tę płacić. Wówczas jubiler postępując zgodnie z obowiązującem rozporządzeniem dolicza mu tytułem podatku luksusowego 300 złotych, a po towar każe mu zgłosić się następnego dnia, wpierw bowiem musi ten podatek złożyć w kasie skarbowej i podjąć kwit. Cóż się dzieje? Oczywiście klijent rezygnuje wogóle z kupna w sklepie i taką samą branzoletkę kupuje u pokątnego handlarza w kawiarni lub t. p. za 2700 złotych. Dlaczego? Bo ten domokrążny handlarz nie opłaca podatku luksusowego, nie opłaca patentu, czynszu od lokalu sklepowego, słowem żadnych kosztów handlowych nie ponosi, dzięki czemu może taki sam przedmiot sprzedać z ogromnym zyskiem, a bezporównania taniej, niż jubiler prowadzący przedsiębiorstwo. Stracił na tem skarb państwa swój podatek — stracił kupiec, na którym tyle świadczeń na rzecz tego skarbu spoczywa. Kwitnie natomiast w całej pełni pokątny handel kosztownościami, uprawiany przez domokrążnych, ulicznych lub kawiarnianych handlarzy z oczywistą szkodą, wprost ruiną dla prowadzących przedsiębiorstwa jubilerów i złotników.

Nie należy również zapominać, że okres obecnej stagnacji, jeżeli wogóle wszystkim zawodom daje się silnie odczuć, to w szczególności dotyka on przemysłu jubilerskiego wskutek ogólnego zubożenia społeczeństwa, które ogranicza się w wydatkach nawet na najniezbędniejsze potrzeby.

Trudno tu również pominąć fakt, że ministerstwo skarbu, kierując się jakąś tragikomiczną logiką nałożyło na wszystkie zakłady jubilerskie i złotnicze obowiązek wykupna patentów drugiej klasy, dlatego, bo... zakłady te handują złotem(!!) A więc... kto sprzedaje złoto, choćby na chleb nie miał — musi być według logiki ministerstwa skarbu bogaczem!

Zgromadzeni w Izbie Rękodzielniczej jubilerzy i złotnicy uchwalili przyłączyć się do akcji jaką w tej sprawie powzięły organizacje lwowskie i wysłać na zjazd do Lwowa wybranych w tym celu delegatów. Nadto uchwalono wystosować gruntownie umotywowany memorjał do ministerstwa skarbu, posłów i senatorów.

NIELOJALNA KONKURENCJA

Na zebraniu majstrów fryzjerskich, jakie onegdaj odbyło się w Izbie Rękodzielniczej, wśród szeregu innych spraw poruszono także kwestję niesumiennej konkurencji, z najmniej oczekiwanej strony — magistratu krakowskiego. Obecnie niemal połowa istniejących w Krakowie zakładów fryzjerskich prowadzona jest po rozmaitych związkach, kooperatywach urzędniczych, we wszystkich zakładach miejskich, a nawet w samym magistracie urządzono osobny lokal fryzjerski. Możnaby jeszcze przejść nad tą sprawą do porządku, gdyby chodziło tu tylko o obsługę dla samych urzędników magistratu, ale faktem jest, że obsługuje się tam także publiczność bez względu na to, czy należy ona do tych kooperatyw, czy nie. Jeżeli się uwzględni, że takie pokątne lokale fryzjerskie nie opłacają patentów, ani czynszów, ani podatku obrotowego i prowadzone są niemal wyłącznie przez niewykwalifikowanych robotników, wówczas jasnem się stanie, dlaczego mogą czynności swe wykonywać taniej, podkopując egzystencję należycie prowadzonych przedsiębiorstw.

Zebrani majstrowie fryzjerscy uchwalili udać się w tej sprawie do magistratu, by przestrzegał ustawy przemysłowej i do Województwa, by interwencją swą przyczyniło się do uzdrowienia tych stosunków.

Z Koła Mieszczańskiego.

PODZIĘKOWANIE KANCELARJI CYWILNEJ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Zarząd Koła Mieszczańskiego w Krakowie otrzymał z kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej pismo następujące:

„Kancelarja Cywilna przesyła wyrazy podziękowania za uczucia, wyrażone w depeszy z dnia 11-go stycznia b. r. z okazji tradycyjnego obchodu opłatka.

Szef kancelarji cywilnej: **Lenc** m. p."

NA SZTANDAR DLA 20 PUŁKU PIECHOTY.

Do Koła Mieszczańskiego wpłynął list następujący:

Szanowne Koło Mieszczańskie w Krakowie! Komitet sprawienia sztandaru dla 20-go Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, uchwalił na posiedzeniu, odbytem w dniu 4 listopada 1924 r. wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za złożony datek na sztandar, przez co przyczynili się WPanowie do sprawienia sztandaru i wręczenia tegoż w dniu 16 maja z. r. pułkowi.

Z poważaniem **W. Wodzinowski**, prezes.

ZABAWA TANECZNA W KOLE MIESZCZAŃSKIM. Krakowskie Koło Mieszczańskie urządza w sobotę, dnia 24-go b. m. w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej L. 9 dla swych członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości zabawę taneczną. Tańce prowadzi p. Karol Kowalski. Początek o godzinie 9 wieczór. — Bilet pojedynczy 2.50 zł.

O pomoc kredytową dla drobnych rękodzielników.

(Mowa senatora Adelmana na posiedzeniu Senatu w dniu 15-go stycznia 1925 roku).

Na pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu Senatu znalazła się na porządku dziennym sprawa projektu ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na województwo śląskie mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku o pomocy kredytowej rządu dla drobnych rękodzielników. Wygłoszoną z tej okazji mowę senatora Adelmana z Klubu Chrześcijańsko Demokratycznego podajemy według stenogramu.

Wysoki Senacie! Ustawa, którą mają Panowie uchwalić, t. j. w przedmiocie rozciągnięcia na województwo śląskie mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r., została wniesiona przez rząd jeszcze 2 lutego ub. roku. Ustawa ta, mająca na celu udzielanie ulgowych pożyczek dla drobnych rzemieślników została uchwalona właściwie w roku 1920 określając gwarancję ze strony Rządu w wysokości 200 miljonów marek. Ustawa ta miała być wykonana w ten sposób, że miała być utworzona komisja przy wydziale przemysłowym województwa i przy ministerstwie przemysłu i handlu, która to komisja badałaby te pożyczki i po zaopinjowaniu przedkładała je Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Ta ostatnia instytucja miała wydawać pożyczkę z państwową gwarancją.

Otóż okazało się, że to 200 miljonów marek w ciągu dwóch lat straciły całkowicie swą wartość i dlatego w lipcu 1923 roku ustawę tę zmieniono: 200 miljonów marek przemieniono na cztery miljardy marek. Jednakowoż i tak zmienionej ustawy nie wykonano natychmiast. Obecnie ma ona być rozciągnięta na województwo śląskie, a to po myśli uchwały Sejmu powziętej na zasadzie ustaw poprzednich mimo to, że waluta markowa została już zmieniona na złotową.

Gdyby zatem przerachować te uchwalone 4 miljardy marek według relacji 1,800.000, — uczyniłoby to 2.200 złotych. Jest to więc taka kwota, o której nawet mowy niema, żeby wogóle mogła przynieść jakiś pożytek drobnym przemysłowcom tembardziej, jeżeli ustawa ta ma być rozszerzona na Górny Śląsk.

Cóż wypada zatem z tą ustawą uczynić Senatowi? Chyba odrzucić ją jako w tej formie bezprzedmiotową, bo dziwić się trzeba, że Rząd mógł wnieść taki projekt ustawy w czasie, kiedy już była waluta złota. Gdybyśmy jednak ją odrzucili — tomsamem wziglibyśmy na siebie zupełnie usprawiedliwione odjum przez udaremnienie ustawy, która miała przynieść pomoc rękodziełu. A stan tego drobnego przemysłu jest pogrostu katastrofalny. Przyjąłem niedawno delegację ze strony stolarzy w Kalwarji, którzy wraz z dyrektorem szkoły przysali prosić o jakąkolwiek pomoc kredytową, a to z tego powodu, że nie mając zupełnie kredytu ani gotówki, a obciążeni wielkimi podatkami, zmuszeni byli swój towar sprzedać za bezcen. Jeżeli powiem Panom, że szafy fornirowane sprzedawano po 40 zł., to możecie Panowie sobie wyobrazić, że nawet koszt materjału nie był zwrócony. W tych warunkach żadna produkcja nie jest możliwą, w tych warunkach rzemieślnicy staną się parjasami i nietylko nie będą mogli podatków płacić, ale będziemy musieli uchwalać fundusze dla bezrobotnych rzemieślników.

Wobec takiej sytuacji oświadczam:

Imieniem komisji budżetowej zapowiadam zmiany w tej ustawie, bo sądzimy, że w przeciągu 2 albo 3 tygodni, po porozumieniu się z ministerstwem skarbu, będzie można odpowiednio do dzisiejszych stosunków podwyższyć sumę kredytów dla rękodzieła i w tym duchu zmienić ustawę, albo rząd oświadczy, że wniesie nowy projekt ustawy, któryby umożliwił dostarczenie rękodzielnikom w odpowiednich rozmiarach kredytu ulgowego.

Nie wystarczy tu akcja kredytowa, jaką obecnie prowadzi Pocztowa Kasa Oszczędności czy Bank Gospodarstwa Krajowego. Bo pierwsza z tych instytucyj udziela pożyczek na 18 do 20 procent, a druga na 16 procent. Jest to kredyt dla rękodzielnika stanowczo za drogi.

To są powody, które skłoniły komisję budżetową do zapowiedzenia zmian i proszę imieniem komisji o zgodną z tem uchwałę.

(Propozycję komisji Senat na posiedzeniu tem uchwalił znaczną większością głosów. — Red.).

Rada Naczelna Chrześc. Dem.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem posła Bittnera, Błażejewicza i rektora Uniwersytetu lwowskiego Makarewicza.

Poseł Bittner przedstawił sprawy organizacyjne zaznaczając rozwój ruchu chrześć. demokratyczny. Poseł ks. Kaczyński przedstawił postulaty w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, pos. Chaciński wygłosił referat o sytuacji politycznej.

PRZECIW PRZESILENIU I ZA RÓWNOWAGĄ BUDŻETU.

W stosunku do rządu Ch. D. będzie się starała nie dopuścić do przesilenia, które w obecnej dobie uważa za zupełnie nie wskazane. Wobec prób lekkomyślnego powiększania wydatków w prelimi-

HENRYK GRALSKI.

O oszczędności i porządku.

Co tanie, to drogie, a co nie jest utrzymanem w porządku już wogóle nic nie warte. Wiedzą o tem rzemieślnicy i kupcy najlepiej, a przecież jak mało zrozumienia znachodzi się o tym stanie rzeczy w szerokich sferach społeczeństwa! Pisze i mówi się wiele o oszczędności i porządku w życiu prywatnym i politycznym, ale mimo to uważają, że cała oszczędność polega na redukowaniu, a porządek na biurokracji. Tymczasem przeciwnie! oszczędnym jest, kto umie dużo wydawać i drogo kupić, a porządnym nie ten, kto jest pedantem, i zużytkowuje wiele papieru do pisania, lecz ten, kto się zawsze nad wszystkiem zastanawia. Każdy krawiec potwierdzi spostrzeżenia naukowych dochodzeń w przemyśle tekstylnym, że tani materjał na ubranie jest przeważnie trzy razy droższy od materjału pierwszorzędnego, ponieważ ubranie z tego lichego materjału niszczy się trzy razy szybciej i wymaga powtórnego wkładu robocizny, przewyższającej znacznie cenę materjału. To samo odnosi się do obuwia. Każdy oszczędny obywatel wie, że dobry trzewik zniesie cztery razy więcej zelówek, aniżeli tańsza, fabryczna tandeta. Żyć oszczędnie, to znaczy żyć solidnie. Nie można zaś żyć solidnie nie dbając o utrzymanie i konserwację nabytej własności.

Przykładem tego rodzaju oszczędnego i porządnego życia jest Anglja, a zwlaszcza Ameryka. Słyszymy tak często o „rekordach" amerykańskich. Amerykanin jest dumnym z tego, że u niego jest wszystko najlepszo, najtańsze i t. p. Istnieje tam pełna świadomość, że tylko to co jest najlepszem jest i najtańszem; dlatego też wszelkie „sztandarowe" artykuły mają niebywałe powodzenie. — Każdy kupiec specjalizuje się tam w wyrobie jednego, ale za to „najlepszego" artykułu, w czem nie pozwoli prześcignąć się żadnej konkurencji, chociażby nawet tańszej, bo publiczność wie, że tylko najlepsze jest najtańszem. W Anglji tak przyzwyczaiło się mieszczaństwo do od dawna wypróbowanych artykułów nawet codziennej potrzeby, że tylko z wielką trudnością można tam uzyskać zaufanie dla nowych wyrobów, np. mydła; są w Londynie sklepy z artykułami toaletowemi, w których istnieje od trzystu lat sprzedaje się ten sam artykuł, a rok założenia danej firmy widnieje na każdym szyldzie. Ten to „konserwatyzm" anglosaski powoduje tak zadziwiający nas dobrobyt materjalny, który idzie „ręka w rękę" ze zdumiewającom zamilowaniem porządku i czystości. Mężczyznę z brudnym kołnierzykiem nie spotka na ulicach Ameryki; kuchnie u nich są prawdziwymi salonami w porównaniu do naszych. Mimo to umie gospodyni amerykańska obejść się bez służącej, ponieważ przemysł zastosował się do wyższych wymogów tamtojszego społeczeństwa i dostarcza żonom i gospodyniom coraz to lepszego i bardziej pomysłowego urządzenia gospodarstwa domowego. Takie domowe urządzenie zdumiewa w pierwszej chwili pozorami „luksusu". W tem właśnie tkwi tajemnica prawdziwego „zbytku", że jest on równocześnie najużyteczniejszym. Czyż nie jest najtańszem i najlepszem mieć wprawdzie drogi piec gazowy, ale niesłychanie tani pod względem zużytkowania ciepła, zmieniający się za jednym ruchem ręki w użyteczną szafę. Takim samym sposobem łączą łóżka z kredensami lub bieliźniarkami, patentowe krzesła, które można wsunąć jedno w drugie, naczynie i meble do składania i rozkładania, ubrania, nadające się do użytku na obie strony i t. d. i t. d., co wszystko wymaga z początku wielkiego wkładu i dbałego utrzymania, ale zastępuje szereg tańszych, ale nie praktycznych i tandetnych wyrobów naszego pokroju. We Francji istnieje specjalna szkoła dla restauratorów i kucharzy, w której uczą się nawet oszczędnego chodzenia po kuchni, bo czas to pieniądz, a za pieniądz trzeba **coś dobrego uzyskać**. W Niemczech istnieje osobna teorja o oszczędności prof. Aloosa, który wykazał, że

nerzu budżetowym, Ch. D. będzie się przeciwstawiała tej zgubnej taktyce, a w razie potrzeby odwoła się do opinji społeczeństwa i wskaże, kto ponosi odpowiedzialność za to, gdyby budżet został zachwiany, albo społeczeństwo obciążone nadmiernymi podatkami. Rada Naczelna w zupełności akceptowała stanowisko klubu poselskiego.

Po południu w niedzielę obradowała komisja statutowa, programowa, kresowa i ordynacji wyborczej.

REFORMA ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W poniedziałek wicem. Smólski przedstawił swój pogląd na sprawy kresowe. Po południu komisja przedstawiła swe wnioski. Komisja ordynacji wyborczej uchwaliła przedłożyć Radzie Naczelnej następujące wnioski:

1) Obecna ordynacja wyborcza nie odpowiada zasadom sprawiedliwości. Należy dążyć do zmiany w obecnym sejmie w ramach konstytucji.

2) Utrzymując zasadę proporcjonalności, należy porzucić system obliczeń D'Hondta, prowadzący do ustawodawczego protekcjonizmu mniejszości i rozdrobnienia politycznego w kraju. Należy zmienić ordynację wyborczą w kierunku dopuszczenia do tworzenia bloku list okręgowych.

W sprawie podziału mandatów należy przyjąć zasadę, że mandaty otrzymują listę, która jako podstawę podziału osiągnie iloraz z ilości wszystkich głosujących przez ogólną liczbę mandatów. Reszta mandatów rozdziela się proporcjonalnie pomiędzy dwa stronnictwa, mające największą ilość głosów.

Należy zmienić liczbę posłów do 360, oraz liczbę senatorów do 90.

Należy przeprowadzić rewizję geometrji wyborczej, dążyć do tworzenia okręgów wielomandatowych. Listy wyborcze powinny zawierać 300 podpisów zamiast obecnych 50. Rada Naczelna wybrała komisję złożoną z referenta ks. Kaczyńskiego, rektora Makarewicza, Czerniewskiego, która zajmie się opracowaniem wniosków w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i przedłoży je przyszłej Radzie naczelnej i kongresowi Ch. Dem., który się ma odbyć dnia 19 kwietnia b. r.

PROGRAM KRESOWY CHRZEŚC. DEM.

Komisja kresowa przedstawiła następujący wniosek:

Rada naczelna uznaje, że pierwszem zadaniem rządu na kresach wschodnich jest usunięcie braków odczuwanych przez szerokie warstwy ludności, w szczególności: uporządkowanie spraw gospodarczych, podatkowych, ulepszenie stanu administracji, przestrzeganie ścisłej legalności, tępienie wszelkich nadużyć władz, ulepszenie wymiaru sprawiedliwości przez zwiększenie etatów sędziów, należyte obsadzanie stanowisk sędziów pokoju i zapewnienie jak największego bezpieczeństwa publicznego.

Ch. D. jest żywo zaniepokojona wiadomościami o rzekomych zamiarach rządu w kierunku przeprowadzenia wyborów do rad w miastach na zasadzie dekretu z roku 1919 i uważając tego rodzaju zamierzenia za groźne niebezpieczeństwo dla polskiego stanu posiadania na ziemiach wschodnich i dla interesów państwa, wzywa rząd, aby wybory te odbyły się na zasadzie nowej ustawy, albo by nie obejmowały ziem wschodnich.

Komisja programowa przez usta referenta pos. Błażejewicza uchwaliła projekt programu wydrukować i rozesłać go członkom Rady naczelnej, którzyby na następnem posiedzeniu program ten ustalili ostatecznie i przedstawiła kongresowi.

Następnie referował p. Poszwiński (Grudziądz) wnioski komisji prasowej, które streszczają się w utworzeniu specjalnego biura prasowego Ch. D. i wciągnięciu dziennikarzy i publicystów Ch. D. w jeden związek. Zjazd ten ma się odbyć do 20-o lutego. Wreszcie poseł Czerniewski zreferował projekt statutu Chrześcijańskiej Demokracji.

---

to co nazywamy „modą" wynika tylko z rozrzutności. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że w Berlinie, gdzie tandeta ma największe powodzenie, wybryki mody są najjaskrawsze. Lichy towar nie znosi dłuższego zużytkowania, więc musi być często zmieniany pod względem swej formy zewnętrznej. Co jest dobrem i posiada swą jakość wewnętrzną, utrzymuje także swój kształt zewnętrzny, jak to widzimy nawet w sprawach obyczajów, a zwłaszcza w strojach narodowych.

Oszczędząc znaczy więc, we wszystkich wydatkach dbać nietylko o formę zewnętrzną ale i o zawartość jakościową. Kto jest oszczędnym w tym sensie, staje się również porządnym, ponieważ poznanie wartości danej rzeczy doprowadza mimowoli do poszanowania jej. Stąd pochodzi przysłowie: umie na chleb zarobić, kto umie go kroić.

Z powyższego wynika, że nie wystarczy mieć tylko talary w kieszeni, aby żyć po ludzku i szczęśliwie, o czem już poprzednio pisałem, ale trzeba się również nauczyć tej trudnej sztuki: oszczędności i porządku, polegającej przeważnie tylko na tem, aby wydawać swe talary tylko na to, co jest najlepszem, więc przeważnie i najdroższem; porządek zaś wyłącznie na poszanowaniu swej własności, majątku.

Uregulowanie stawek podatku budynkowego.

RZĄDOWY PROJEKT USTAWY.

Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.

Artykuł pierwszy wspomnianego projektu ustawy postanawia, że moc obowiązującą przepisów ustępu pierwszego artykułu 25 ustawy z dnia 11-go kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów, tudzież rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 17 czerwca 1924 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich przedłuża się ze zmianami, podanemi w artykułach następujących niniejszej ustawy — **do końca r. 1928.**

Według art. 2-go stawkę podatkową 20%, o której mowa w § 7 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, ustanawia się:

1) na rok 1925 — **w wysokości 18%;**
2) na rok 1926 — **w wysokości 15%;**
3) na rok 1927 — **w wysokości 11%;**
4) na rok 1928 — **w wysokości 10%;**

Podstawę wymiaru, jako też wysokość podatku należy określić corocznie — oddzielnie jednak za każdy kwartał kalendarzowy — opierając się przytem na danych, zebranych i sprawdzonych przy wymierzaniu podatku na rok 1924.

Zmiany w wysokości czynszów najmu nieruchomości lub ich części, niepodlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów, zaszłe w ciągu roku 1924, względnie w latach następnych, powinny być uwzględnione przy wymiarze podatku już za rok kalendarzowy, bezpośrednio następujący po zaszłej zmianie. O zmianach powyższych powinni właściciele nieruchomości powiadomić władze wymiarowe w ciągu 30 dni po zaszłej zmianie. Niezłożenie tego zawiadomienia lub podanie nieprawdziwych dat, karane będzie według przepisów o państwowym podatku dochodowym.

Podatek przypadający na każdy kwartał kalendarzowy, płatny jest w ciągu pierwszego miesiąca następnego kwartału. Podatek jednak przypadający za pierwszy kwartał 1925 roku płatny jest w ciągu miesiąca maja 1925 roku.

Minister Skarbu ustali w drodze rozporządzenia terminy ukończenia postępowania wymiarowego, jakoteż rozesłania nakazów płatniczych, które winny być wygotowane oddzielnie na każdy rok kalendarzowy. W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdyby uiszczenie podatku w przepisanych terminach mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika, służy ministrowi skarbu prawo odraczania podatku, jakoteż rozkładania na raty. Prawo to może być przeniesione na izby skarbowe.

Końcowy art. 9 postanawia, że ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1925 roku i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Emerytury prezydjalne.

Jak już w jednym z ostatnich numerów naszego pisma donosiliśmy, urzędujący obecnie członkowie Prezydjum m. Krakowa uchwalili na jednem z posiedzeń w październiku ub. roku wprowadzić do statutu emerytalnego urzędników miejskich postanowienie, mocą którego ustępujący wiceprezydenci i prezydent miasta oraz ich rodziny mają otrzymywać zaopatrzenie emerytalne. Wyszło również na jaw, że pp. wiceprezydenci uchwalili także, że zwalniają się od płacenia wkładek emerytalnych, których zresztą dotychczas zupełnie nie opłacają. Jest to tembardziej charakterystyczne, że wszyscy urzędnicy i woźni i wogóle każdy etatowy funkcjonarjusz miejski musi opłacać co miesiąc bardzo wysokie wkładki emerytalne, a wiceprezydenci, pobierający ministerjalne pensje, nie poczuwają się do żadnych świadczeń na rzecz tego funduszu, z którego emerytury ich mają być pokrywane.

Zaznaczyć tu przedewszystkiem należy, że stanowisko wiceprezydentów miasta nigdy nie było uważane za stanowisko urzędnika. Była to godność honorowa, a tylko w wyjątkowych wypadkach za szczególne zasługi dla miasta uchwalała rada miejska renumeracje tym właśnie zasłużonym członkom prezydjum. Były to wypadki nader rzadkie, dość wspomnieć, że w ciągu całych dziesiątek lat raz tylko uchwalono emeryturę wiceprezydentowi miasta p. Friedleinowi, który skutecznie pracował dla miasta pełne 40 lat.

Ogólnie panuje opinja, że funkcje wiceprezydentów jako takie, nietylko że ograniczone są właściwie do minimum ale nawet poniekąd przeszkadzają normalnemu tokowi urzędowania. Faktyczne bowiem załatwianie spraw uskuteczniają kierownicy wydziałów, nie zaś wiceprezydenci, u których sprawy te zbytecznie zalegają. Nadto trzeba zwrócić uwagę i na to, że jeżeli członkowie prezydjum otrzymywać będą i pensję i emeryturę, wówczas żaden zdolniejszy człowiek na stanowisku tem się nie utrzyma, rychło bowiem „utrącą" go inni kandydaci, którym o tę emeryturę po tak krótkim czasokresie pracy chodzić będzie.

Jak dalece emerytury prezydjalne wpłynąć mogą na obciążenie budżetu, ilustruje fakt, że w skład tego prezydjum wchodzi 5 osób. Ponieważ ordynacja wyborcza przewidywała wybory nowego prezydenta co 5 lat, więc wiceprezydenci po 5 latach swej „pracy" otrzymaliby emeryturę, gdy np. urzędnicy magistratu mają do niej prawo dopiero po 10 latach służby. W czasokresie 35 lat samo prezydjum miasta dostarczy więcej emerytów z tak wysokiemi rangami, niż cały magistrat ze swym personalem urzędniczym. Naturalnie, że żaden fundusz emerytalny takiego ciężaru by nie zniósł, a więc nie wytrzymałby go i fundusz emerytalny urzędników miejskich.

W czasie, kiedy nawet państwo przeprowadza daleko idące oszczędności, takie obciążanie budżetu miejskiego, robiącego i tak bokami nie jest dopuszczalne.

Jest rzeczą komisarza rządu nie dopuścić do takich uchwał. Ponieważ p. Wawrausch obowiązku swego w tym kierunku nie dopilnował, podjętą już została odpowiednia akcja ze strony czynników obywatelskich.

Mianowicie do Tymczasowego Wydziału Samorządowego wysłany został protest zaopatrzony licznymi podpisami członków Rady Przybocznej i obywateli miasta Krakowa przeciw przekroczeniu przez p. Wawrauscha kompetencji swej władzy. Przekroczenie to polega na trwałem obciążeniu finansów miejskich znacznym ciężarem bez uprzedniego zezwolenia przełożonej władzy t. j. Tymczasowego Wydziału Samorządowego. **Bor.**

Sprawy organizacyjne.

Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański w Krakowie.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa wzmógł się w ostatnich miesiącach w miastach i miasteczkach Zachodniej Małopolski. Odbywa się szereg zgromadzeń, konferencyj, na których mieszczaństwo ustala linję postępowania i uchwala swoje postulaty. Celem skoordynowania i ujęcia ruchu został utworzony w Krakowie **Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Ch. D. w Krakowie.** Sekretarjat mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11 i otwarty jest codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 popołudniu. Kierownictwo Sekretarjatu objął członek Zarządu „Koła Mieszczańskiego" w Krakowie, p. Albin J a w o r s k i. We wszystkich sprawach, tyczących się organizacji mieszczaństwa, w sprawie urządzania zebrań i konferencyj, referentów na zebrania, upraszamy zwracać się pod adresem: „Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D.", Kraków, ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

O kredyt dla stolarzy z Kalwarji.

Stolarze z Kalwarji wystosowali zbiorowe podanie do P. K. O. o udzielenie im pożyczki w wysokości 40.000 złotych. Na skutek interwencji senatora Adelmana, naczelnik wydziału pożyczkowego Pocztowej Kasy Oszczędności p. Wyżgród oświadczył, że prośbę tę w miarę możności jak najprzychylniej załatwi.

Dostawy obuwia dla wojska.

Senator Adelman z klubu Ch. D. wspólnie z senatorami stronnictwa ludowego „Piast" Średniawskim i Ściborem interwenjowali u p. ministra spraw wojskowych Sikorskiego w sprawie dostawy obuwia dla wojska przez drobnych rzemieślników. P. minister Sikorski oświadczył, że ocenia ważność tej sprawy i polecił gen. Norwidowi sprawę tę do rozpatrzenia. Jak się dowiadujemy, sprawa ta została załatwiona przychylnie z tem, że drobni przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy reflektować będą na podjęcie się robót obuwia dla wojska muszą połączyć się w jeden związek, któryby wziął na siebie odpowiedzialność za wykonanie zamówienia i dał potrzebne gwarancje. — W ten sposób mogłaby być uskuteczniona dostawa 40.000 par butów dla wojska. W Małopolsce sprawa ta obchodzi w szczególności takie ośrodki rękodzieła szewskiego, jak Kraków, Myślenice, Dobczyce, Kołaczyce, Stary Sącz i inne.

Poradnik podatkowy.

PODATEK DOCHODOWY W STYCZNIU.

(Merk.) Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emorytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był w styczniu 1925 r. dokonywany w dotychczasowym trybie według poniższej skali:

L. p.	Wysokość wynagrodzenia od	do	Stopa proc.
1	3.312'—	4.282'68	2%
2	4.282'68	5.352'37	2'1
3	5.352'37	6.959'37	2'2
4	6.959'37	8.565'37	2'2
5	8.565'37	10.171'37	2'3
6	10.171'37	11.777'37	2'5
7	11.777'37	13.383'37	2'9
8	13.383'37	15.167'79	3'3
9	15.167'79	16.952'26	3'8
10	16.952'26	18.736'68	4'2
11	18.736'68	20.521'10	5
12	20.521'10	22.305'58	5'8
13	22.305'58	23.197'79	6'7
14	23.197'79	24.536'10	7'5
15	24.536'10	25.874'47	9'2
16	25.874'47	27.658'89	10
17	27.658'89	29.443'37	10'4
18	29.443'37	31.233'89	12'9
19	31.233'89	33.458'37	14'2
20	33.458'37	35.688'89	14'7
21	35.688'89	37.919'47	15'3
22	37.919'47	40.150'—	15'8
23	40.150'—	42.380'58	16'5
24	42.380'58	44.611'10	17'1
25	44.611'10	46.841'68	17'8
26	46.841'68	49.072'26	18'4
27	49.072'26	51.302'79	19
28	51.302'79	53.533'37	19'6
29	53.533'37	80.300'—	20'2
30	80.300'—	107.066'68	20'9
31	107.066'68	133.833'37	21'6
32	133.833'37	160.600'—	22'3
33	160.600'—	200.750'—	23
34	200.750'—	321.200'—	24'5
35	321.200'—	401.500'—	25'5
37	535.333'37		28'5

OBCIĄŻENIE PODATKOWE JEST WIĘKSZE NIŻ PRZED WOJNĄ.

Stwierdza to nawet oficjalny komunikat Min. skarbu.

W pismach warszawskich ukazał się nowy komunikat ministerstwa skarbu w sprawie obciążenia podatkowego. Notatka ta wyjaśnia już definitywnie tę kwestję, prostując zarazem poprzednie nieścisłe w tej sprawie informacje.

Według wspomnianego komunikatu prawdziwa cyfra obciążenia podatkowego wynosiła przed wojną 850.6 milj. złotych. Przyjmując więc przedwojenne zaludnienie Polski w liczbie 28 miljonów mieszkańców, wypada 30.38 złotych na głowę przed wojną. Obecnie zaś na podstawie wpływów z danin publicznych za cały rok 1924 obciążenie podatkowe na jedną głowę wynosi w państwie 41.99 złotych. Jest więc wyższe od przedwojennego o 38%.

To definitywne przyznanie się ministra skarbu do omyłki, zamyka drogę do dalszych komunikatów optymistycznych, nie liczących się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Zwracamy jednak uwagę, że podane tu cyfry obciążenia podatkowego obliczone są przeciętnie na głowę w stosunku do ogółu ludności. Wiemy zaś dobrze o tem, że w rzeczywistości podatki całym swym ciężarem spadają na niektóre tylko i nieliczne grupy ludności, a mianowicie na ludność miast. Wiejska ludność — jak to na innem miejscu cyfrowo ilustrujemy — jest w olbrzymiej większości całkowicie od podatków wolną. Procentowo więc w odniesieniu do ludności miast stosunek obciążenia podatkowego przedstawiać się będzie w wielokrotnem zwiększeniu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Stowarzyszenie Rękodzielników w Kańczudze. Kredytu dla drobnych rękodzielników udziela Bank Mieszczańsko-Ludowy w Krakowie, ulica Basztowa L. 17. Wymagane są weksle zaopatrzone pewnymi podpisami.

P. J. Podgórski, Kraków. W sprawie nadesłanych artykułów konieczne są pewne wyjaśnienia, najlepiej osobiście w godzinach redakcyjnych.

KRONIKA.

ZAKAZ WYWOZU WĘDLIN I TŁUSZCZÓW Z KRAKOWA ZOSTAŁ ZNIESIONY. Magistrat krakowski podał do wiadomości, że z dniem 26 b. m. znosi się aż do odwołania zakaz wywozu tłuszczów i wędlin z Krakowa do innych miejscowości w kraju. W ten sposób zostaje usunięte to absurdalne zarządzenie, którego szkodliwość dla produkcji masarskiej tylokrotnie w naszem piśmie wykazywaliśmy.

NOWE CENY MIĘSA. Województwo krakowskie ustaliło następującą taryfę cen maksymalnych na mięso: 1 kg mięsa wołowego I. kl. z dokładką 1.60 zł. bez dokładki 1.92 zł; II. kl. 2.50 zł i 1.74 zł; III. kl. 1.30 i 1.56 zł. Polędwica wołowa o 5 gr więcej na 1 kg. Mięso cielęce odpowiednio do trzech klas. 1.55, 1.40 i 1.25 zł. za 1 kg.

TARYFA MAKSYMALNA NA PIECZYWO. Ceny maksymalne pieczywa, ustalone przez województwo, przedstawiają się następująco: 1 kg. chleba jasnego 44 gr, ciemnego 39 gr. bułka zwykła o wadze 6 dkg 4 gr. o wadze 3 dkg 2 gr, bułka wiedeńska o wadze 3½ dkg 3 gr. W sklepach spożywczych 1 kg chleba droższy o 1 grosz.

DYREKTOREM TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO zamianowany został p. Polaczek, inżynier gazowni miejskiej. Dotychczasowy dyrektor inż. Fischer przeniesiony został w stan spoczynku.

REKLAMA NIE NA MIEJSCU. Ze zdziwieniem skonstatować trzeba, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwala na fakty tego rodzaju, że na pocztowych kartkach korespondencyjnych umieszczana jest reklama jakiejś firmy „Dentosan". Państwo nie jest żadną agencją handlową i nie może być też żadnem biurem reklamowem. Należy tu także np. obrzydliwe zamalowanie skrzynek pocztowych jaskrawemi reklamami, wozów pocztowych krakowskich jakąś firmą „Delka", co niezawodnie wyrosło z „centralnych" mózgów warszawskich, które sanację skarbową doprowadzają tu do nonsensu. Godność państwowa jest najwyższym skarbem!

ZŁOTY W DNIU 21 STYCZNIA 1925 R.

Gdańsk złoty 101.59—102.11, przekaz na Warszawę 101.14—10.166, **Berlin** przekaz na Warszawę 80.42½—80.82½, **Paryż** przekaz na Warszawę 357, **Zurych** przekaz na Warszawę 100, **Londyn** przekaz na Warszawę 24.92, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Wiedeń** złoty 13535, przekaz na Warszawę 13600—13700, **Praga** złoty 650.37—656.37, przekaz na Warszawę 652.37—658.37, — **Czerniowce** przekaz na Warszawę 37.10, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 37.20, **Ryga** przekaz na Warszawę 102, **Budapeszt** przekaz na Warszawę

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Gajdarow".
Sobota: „Miód kasztelański".
Niedziela popoł.: „Betlejem Polskie".
Niedziela wieczór: „Miód kasztelański".
Poniedziałek: „Miód kasztelański".
Wtorek: „Miód kasztelański".
Środa popoł.: „Miód kasztelański" (szkol.).
Środa wieczór: „Spadkobierca" (popul.).
Czwartek popoł.: „Miód kasztelański" (szk.).
Czwartek wieczór: „Fotel 47" (popul.).

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł.: o godzinie 3.30: „Tancerka w masce".
Sobota wieczór o godzinie 7.30: „Hrabina Marica".
Sobota wiecz. o godz. 10.30: „Zielony kakadu".
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica".
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Bakchantka" (premjera).
Środa: „Bakchantka".
Czwartek: „Bakchantka".
Piątek: „Bakchantka".

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek: „Dzikus".
Sobota popoł.: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota wieczór: „Kobieta bez skazy".
Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela wieczór: „Krowoderskie Zuchy".
Poniedziałek: „Kocioł wiedźmy" (premjera).
Wtorek: „Kocioł wiedźmy".
Środa: „Kocioł wiedźmy".
Czwartek: „Kocioł wiedźmy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Królewski bochenek" w głównej roli Marion Davies.
WANDA: „Z pamiętników sędziego śledczego"
PROMIEŃ: „Pocieszyciel kobiet" — komedja w 10 aktach.
ZACHĘTA: „Gigant-Maciste", dramat awanturniczy w 12 aktach.
UCIECHA: „Dziesięcioro przykazań", całość 2 epoki razem.
REDUTA: „Przy kominku" obie serje razem w jednym seansie „Przy kominku" i „Gdy na kominku wygasł żar".

NADESŁANE.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

JAJA.

Bielsko. Jaja wapienne za sztukę 0.12, skrzynia 160 zł., jaja świeże 0.15 za szt., — skrzynia 200 złotych.

Kraków. Cena jaj świeżych w ubiegłym tygodniu wahała się od 190—200 zł. za skrzynię towaru pierwszej jakości, wapnowane jaja sprzedawano w handlu hurtowym od 165—150 zł, przy tendencji zniżkowej. Zagranicą z powodu łagodnej temperatury tendencja słaba. W Wiedniu płacono za świeże jaja około 2000 koron austr. za sztukę, wapnowane 1200, chłodniane 1400—1600.

Warszawa. Na rynku jaj ceny zniżkują, podaż towaru świeżego stale się wzmaga, popyt średni, na jaja wapnowano mały. Sprzedaje się obecnie jaja świeże krajowe i chłodnione niemieckie w jednej cenie I gat. 220—200, II gat. 200—180, wapnowane 150—120, zależnie od stopnia świeżości. Ceny podane w złotych za 1 skrzynię loco skład.

NABIAŁ.

Bielsko. Masło zwyczajne 4.00 zł za 1 kg.

Kraków. Masło deserowe 5.60—6.00, stołowe 4.80—5.20, kuchenne 3.00—3.40. Tendencja zniżkowa, ogólny zastój.

BYDŁO I MIĘSO.

Kraków. Z powodu podniesienia cen na targowicy miejskiej i giełdzie zbożowej komisja cennikowa magistratu uchwaliła przedłożyć do zatwierdzenia województwu cennik nowy, według którego 1 kg mięsa wołowego z dokładką kosztować ma 1.68 za 1 kg chleba jasnego 44 gr.

Kraków. Notowania targowicy miejskiej z dn. 16 b. m.: buhaje 0.64—1, woły 0.80—1.04, krowy 0.60—0.95, jałówki 0.72—1, cielęta 0.85—1.50, — nierogacizna żywej wagi 1.20—1.40, bitej wagi 1.40—1.90; ogólny spęd z ostatniego tygodnia 2.373 sztuk. Tendencja utrzymuje się.

Lwów. Ceny za 1 kg żywej wagi w/g notowań rzeźni miejskiej za czas od 10 do 17 b. m.: woły I gat. 0.86—0.92, II gat. 0.75—0.86, II gat. 0,66, stadniki I gat. 0,74—0,82, II gat. 0,86—0,72, — III gat. 0.45, krowy I gat. 0,75—0,85, I gatunek 0,64—0,75, III gat. 0,40, jałówki I gat. 0,65—0,80, II gat. 0,50—0,60, III gat. 0,35—, cielęta 0,70—1.05, nierogacizna mięsna 1—1.06, tuczna 1,10 do 1 zł 16 groszy.

Biała. W czasie od 8—10 stycznia spędzono 114 sztuk bydła rogatego, 186 świń. Płacono za bydło rogate 0,60—0,99 za 1 kg żywej wagi, świnie 1.20—1,60.

Poznań. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 4, buhaji 9, krów 14, bydła 27, świń 112, cieląt 36, owiec 62. Płacono za 100 kg żywej wagi. Woły: młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 61—64, — miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 48—52, stadniki: pełnomięsiste wyrosłe najwyż. wartości rzeźnej 70—72, pełnomięsiste młodsze 56—58, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 40—46; jałówki i krowy: starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 60—64, miernie odżywione krowy i jałówki 40—48, licho odżywione krowy i jałówki 28—38; świnie: pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 116—118, pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 106—110, pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 98—102, mięsiste świnie ponad 80 kg 88—92, maciory i późne kastraty 86 do 88 zł. Przebieg targu bardzo spokojny, bydło i nierogacizna niewyprzedane.

CUKIER.

Warszawa. Wydział Zaopatrzenia sprzedaje cukier kryształ po 107.50 zł, puder 121.00 za 100 kg., kostka prasowana 97,50, rafinada I piłowana 102.50 zł (za 80 kg).

SÓL.

Warszawa. Biuro sprzedaży soli Min. Skarbu podwyższyło cenę worków jutowych do soli: wymiar 45×108 cm 0.90 zł; 50×115 cm 1.00 zł za 1 sztukę. Cena soli bez zmiany. Wydz. Zaop. sprzedaje sól białą warzonkę (bez dost.) 22.50 zł; — poznańską mieloną 20.00, szarą wielicką i bocheńską po 16 zł za 100 kg.

ŚLEDZIE.

Gdańsk. W ubiegłym tygodniu nie przybyły żadne śledzie z Yarmouth, Norwegji, Szwecji lub Holandji. Popyt i w tym tygodniu był zadawalniający. Kupcy z Pomorza i b. Kongresówki poczynili odrazu wagonowe zakupy, żeby być przygotowanym na zbliżający się post. Z krajów eksportujących śledzie donoszą, że popyt na śledzie jest ze wszystkich stron. To też do Gdańska nie nadojdą już transporty śledzi holenderskich i Gdańsk zdany będzie tylko na śledzie z Yarmouth. Zapasy tego gatunku wystarczą zaledwie na sezon. To też ceny jak dotąd trzymają się wysoko. Notowano: Yarmouth Matties prima 66 sh, Yarmouth Mattfulls prima 68 sh, inne marki Yarmouth Matties 64 sh, inne gatunki Yarmouch Mattfulls 66 sh, szkockie Matties prima 72 sh, — szkockie Mattfulls prima 75 sh, szkockie Cron Matties 68 sh, szkockie Crown Mattfulls 74 sh, Largespents 52 sh, Tornbollics 46 sh, norweskie 1924 Vaarheringe 4/500—28 sh, 5/600—27 sh, 6/700 — 29 sh, norweskie Sloeheringe 1924 4/500 — 28 sh, 5/600 — 30 sh. czyszczone 30/40 i 40/50 — 60 sh, 50/60 — 56 sh. Prima, holenderskie Wollheringe 56 sh, mało holenderskie Wollheringe 64 sh. Pół tonny jest o 4 sh na tonnie droższe. Notowania rozumieją się franco wagon lub fob Gdańsk.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Łódź. Z powodu zastoju w bawełnianym przemyśle włókienniczym, na rynku przędzy nie odczuwano żadnego ruchu. Jakkolwiek więksi przędzalnicy cen przędzy jeszcze nie obniżyli, choć na mieście można ją otrzymać znacznie taniej. — Dlatego też niektóre numery przędzy, poszukiwano na rynku łódzkim jak np. 32/1 można było otrzymać w tygodniu ubiegłym po cenie dol. 1.15 do 1.16, gdy w przędzalniach żądano 1.22 dol. O ile zastój potrwa dłużej, spodziewana jest dalsza zniżka.

Łódź. Sytuacja na rynku wełnianym jest nadal bardzo ciężka. Ruch sprzedaży w dalszym ciągu minimalny. Wobec coraz częstszego dopuszczenia weksli do protestów, zarówno przemysłowcy, jak i hurtownicy na weksle sprzedawać nie chcą, co bardziej jeszcze utrudnia przeprowadzenie tranzakcji, ponieważ gotówką odbiorcy płacić nie są w stanie. Na poprawę wskutek wzmożonej ilości protestów liczyć nie można. Podwyżka, udzielona robotnikom odbija się na cenach materjałów. Jakkolwiek odczuwa się zupełny brak zapotrzebowania podniosły się ceny o kilka procent, szczególnie, jeżeli chodzi o materjały letnie. Ceny kształtowały się następująco: gabardiny letnie damskie od zł 12—18.50, kamgarny letnie 15—24, sukna od zł 15—24, welury 15—30. Ceny powyższe wskazują, iż towary letnie podrożały bardziej niż zimowe. Tłumaczyć to można tem, iż na towary zimowe można uważać sezon za skończony, na letnie zaś powinno zacząć się dopiero teraz większe zapotrzebowanie. Licząc się z tem, podwyższyli przemysłowcy ceny.

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków. Ustalona przez magistrat cena drzewa opałowego w składach miejskich wynosi za 100 kg: drzewo miękkie w szczapach 3,20, rznięte 3,45, rąbane 3,70. Ceny te niższe o 40 gr na cm.³ od cen rynkowych. Drzewo pochodzi z lasów państwowych w Rozwadowie i dóbr żywieckich.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Bielsko. Wapno rolnicze w bryłach 225, miał 65 zł za ton, loco wapiennik.

Łódź. Na rynku materjałów budowlanych odczuwać się daje od kilku tygodni zupełny zastój. Zaofiarowania z powodu znacznego podrożenia zwózki słabe. Zapotrzebowanie minimalne. Oczekiwany jest większy ruch na wiosnę. Tendencja bez zmiany. Ceny loco składy w Łodzi kształtowały się następująco: deski sosnowe budowlane kantowo rznięte 55—60 zł; deski i bale dębowe stolarskie i dla stelmachów 100—120; drzewo sosnowe kantowo ciosane 50—55 za 1 m³.

Kraków. Ceny loco huta: cegła maszynowa (za 1000 szt) od 50—60 zł; tor destylowany (za 100 kg) 22; pogazowy, zwyczajny 15, szkło ornamentowe za 1 m² 7.20, drutowane krajowe 12; okienne 3.40. Tendencja słaba, na cegłę, z powodu wstrzymania ruchu cegielni i większego zapotrzebowania, zwyżkowa. Inne, jak cement, papa i t. d., bez obrotów.

Lwów. Ceny materjałów budowlanych niezmienione (z wyjątkiem cegły, która zwyżkowała na 41.00 zł loco cegielnia); wapno 300—310 zł i gips 300 z opakowaniem, 250 bez opakowania. Poza tem sytuacja niezmieniona, stagnacja trwa w dalszym ciągu.

LEN I KONOPIE.

Warszawa. Ceny lnu podniosły się wskutek zwiększonego zapotrzebowania na eksport. Len surowy w zależności od gatunku 20—35 zł; len trzepany (zależnie od jakości) 35—45 zł; siemię lniane 5.40—5.70 zł za 1 pud (16.36 kg).

SKÓRY I GARBNIKI.

Kraków. Na skóry surowe tendencja lekko zniżkowa, na inne gatunki przerabiane — utrzymana. Ceny niezmienione. Ogółem zastój trwa dalej i przybiera coraz większe rozmiary.

Lublin. W odróżnieniu od całej branży skórzanej, skórki zajęcze drożeją i są bardzo poszukiwane, a przyczyny są następujące: Polowania na zające odbywają się w miesiącu grudniu i lutym. Dużo zaś zajęcy spotyka się, gdy pola i lasy są pokryte śniegiem, lecz w tym roku śniegu niema wcale i dlatego też ilościowo zające przedstawiają się źle. W dodatku jest to artykuł eksportowy, gdyż idzie na wyrób kapeluszy męskich do Wiednia i Czech, a że i tam śniegi nie dopisały, więc artykuł ten jest wielce poszukiwany, przy wciąż wzrastających cenach. Płacono 1.80—1.70 zł za sztukę I-go gatunku. Tendencja mocna.

Poznań. Ceny za surowiec, które się płaci z pierwszej ręki: skóry bydlęce solone 0.90—1.00; bydlęce suche 1.30 za 1 kg; cielęce solone I gat. (4 kg) za 1 szt. 5—6; cielęce suche 3—3.50, kozie zimowe 0.50, królicze zimowe za 1 kg 2—3, sarnie latowe za szt. 1.50, skopowe suche I gat. z wełną kg 1.40—1.80, suche II gat. z wełną kg 0.90—1.20, solone I gat. 1.00—1.10; gołe za 1 kg 0.50—0.55; końskie solone I gat. za 1 szt. 14—15, suche I gat. 10—12, źrebięce solone I gat. 3, suche I gat. 3; koźle suche duże I gat. 3—4, młode 2—3, koźlęce suche 0.10—0.60, włosie końskie z ogona za 1 kg 4.00, z grzywy 1.40, żołądki cielęce za 1 sztukę 0.20. Tendencja słaba, podaż wielka.

FARMACEUTYCZNE ARTYKUŁY.

Kraków. W materjałach aptecznych ruch wzmaga się, choć daje się odczuwać dotkliwy brak gotówki. Zwyżkowo notują opium 160. (poprzednio 120), oraz kokainę 1050, (poprzednio 900). Inne ceny niezmienione.

Atak na Małopolskę.

Wychodzący w Warszawie „Tygodnik handlowy“ donosi: Małopolska za dawnych czasów zawsze się zaopatrywała w towary pochodzące z fabryk austrjackich i niemieckich. Dopiero w czasie inflacji marki polskiej, stan rzeczy zaczął się zmieniać częściowo na korzyść przemysłu polskiego. Obecnie znowu powrócił zalew Małopolski towarami z Czechosłowacji i Austrji, zwłaszcza w dziale wyrobów konfekcyjnych. Przeważnie odbywa się przywóz towarów stamtąd w drodze kontrabandy. Przemysł włókienniczy z Białej i Bielska cierpi obecnie także dotkliwie z powodu poważnej konkurencji ze strony przemysłu czeskiego i angielskiego. Dwa te targi zalewają Małopolskę manufakturą, dają wygodne warunki kredytowe. Przedstawiciele największych firm czeskich, jak naprzykład Hlawacza i Lazar'ego sprzedali w samym Bielsku ogromne partje towarów włókienniczych, a zapowiedziane są dalsze transporty towarów z Wiednia.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Parka.